

Tajemnica twierdzy Tower

Za moment wszystko okryje się czarnym całunem i cały świat zapadnie w sen. Przyszły władca jeszcze nie szykował się do spania. Siadł przy porządnym, dębowym, biurku. Obiecał matce, że będzie pisał do niej list raz na tydzień, zapalił więc świecę i zaczął pisać. Chłopak starannie stawiał każdą literę, żeby nie złamać pióra. Usłyszał nagłe pukanie. Księżę Edward nie spodziewał się żadnych gości o tej porze. W drzwiach stanął Patyk, wierny sługa Królowej. Młodzieniec gestem zaprosił go do siebie. Sługa zamknął drzwi, po czym oddalił się od nich, jakby wrota miały go doszczętnie pochłonąć. Młodzieniec posłał mu serdeczny, zachęcający, uśmiech. zaproponował mu ciepły posiłek, ale Patyk odmówił stanowczo.

- *Jesteś Panie w niebezpieczeństwie, musimy uciekać. Pójdę zaraz po Panicza Ryszarda. Wasza wysokość niech zabierze najpotrzebniejsze rzeczy.* Chłopak zdziwił się nieco. Nie wiedział, co się stało, lecz oddał się w ręce zaufanego człowieka. Wygrzebał spod łóżka skórzaną torbę. Włożył tam ciepłe ubrania oraz porcelanowe gołębice, pamiątkę po ukochanej babce. Szybko wyszedł z komnaty i ostrożnie rozejrzał się po korytarzu. W zamku panowała złowroga cisza. Tymczasem młodszy brat księcia beztrąsko ziewał co chwilę, wyrwany ze słodkiego snu. Widocznie i on nie został poinformowany. Jego wysokość postanowił mu nic nie wspominać, żeby chłopczyk nie wpadł w niepotrzebną panikę.

Patyk zaprowadził ich na dziedziniec, gdzie już pod obszernym murem czekał na nich powóz zaprzęgnięty w dwa brązowe wałachy. Wierzchowce prezentowały się marnie w przeciwieństwie do koni Lorda Protektora.

- *Co się dzieje?* – spytał Edward. Patyk rozejrzał się z lękiem.

- *Lord Protektor chce zrobić wam coś bardzo złego. Musimy uciekać...* *Wsiadajcie do powozu* – powiedział szybko. Nagle powietrze świsnęło obok, wprawiając księcia Ryszarda w przerażenie. Chłopiec wtulił się w starszego brata. Bełt strzały przebił Patyka dokładnie w miejscu, gdzie znajdowało się serce.

- *Stać!* – usłyszał stanowczy krzyk. Jego wysokość rozpoznał głos Jamesa Tyrrella. Rycerz był zasłużonym rycerzem oraz wasalem byłego króla, a potem

jego brata. Mężczyzna znalazł się tuż obok. Uważnie obejrzał chłopców szukając ran.

- *Całe szczęście, że udało nam się zdążyć. Ten zdrajca próbował was porwać* – powiedział krótko. Zaprowadził ich do zamku. Rodzeństwo dostało rozgrzewającego naparu. Wartownicy przyprowadzili do nich stryja. Z jego ust wydobywał się zapach wina, ukochanego trunku Lorda Protektora.

- *Niewiele brakowało... Gdyby nie Jamie, mogłoby się to źle skończyć* - uśmiechnął się, ukazując szereg żółtych zębów. Następca tronu odwzajemnił gest, jednocześnie gładził braciszka po drobnych, złotych, lokach. Ryszard drżał z przerażenia.

- *Dlaczego? Patyk nigdy nie zawodził... Czemu miałby to zrobić teraz?* - Edward uważnie obserwował wuja. *Przeoczyłem coś ważnego?* Zastanawiał się.

- *Okup. Niestety teraz ludźmi włada pieniądz lub władza... Lub dziewczynki...* - odkaszlnął flegmą. - *Dobrze już... Idźcie spać. Jutro czeka nas dużo pracy* - dodał. Potem wstał, opuścił bratanków. Chłopcy udali się do swoich komnat.

Stryj wezwał chłopców zaraz po śniadaniu do sali tronowej. Edward miał uczestniczyć w audiencji wraz z Ryszardem. Księżęta zjawili się natychmiast. Straż otworzyła przed nimi ciężkie wrota. Weszli. W środku rozmawiali przedstawiciele szlacheckich rodów. Lord Protektor stał obok tronu. Młodzieniec pociągnął za sobą chłopca. Pewnym krokiem ruszył w jego stronę. Lordowie odwracali się w kierunku rodzeństwa. Nie kłaniali się. Jakby ich nie było tutaj. Księżę Edward mimowolnie to zignorował. Niepokoił się coraz bardziej. Wuj dopiero teraz dostrzegł bratanków. Był poważny i zamyślony - *Coś musiało się stać...* Zanim jednak Edward zdołał wydusić z siebie słowo, Lord Protektor uciszył go gestem. Mężczyzna nigdy przedtem nie zachowywał się w ten sposób. Może Patyk miał rację? Może trzeba było uciekać? Na to jednak jest już stanowczo za późno.

- *Według naszej analizy dokumentów, jesteś nieślubnym dzieckiem, gdyż twój ojciec, Król Edward IV, był związany przysięgą z inną kobietą. Ze względu na twoje pochodzenie nie możesz zostać królem. Ani ty, ani on* – oznajmił szorstko. Wskazał młodszego księcia.

Wieść ta obaliła dziedzica na kolana. Młodzieniec nie mógł uwierzyć w to, co usłyszał. Nie wiedział, co ze sobą zrobić. Całe swoje życie poświęcił nauce oraz przygotowaniach do przejęcia tronu. Przeklinał w tej chwili króla.

- *Za godzinę spotkam się z wami w mojej samotni i wyjaśnię wszystko dokładnie. Możecie odejść.*

Chłopcy wyszli na zewnątrz, żeby odetchnąć. Edward nagle poczuł ból z tyłu głowy, świat przed oczami zalała czerń, a on sam padł ogłuszony.

Obudził się na niewygodnej pryzy. Obok leżał Ryszard. Chłopiec został zakuty w łańcuchy. Edward spróbował wstać. Były księżę również był uwięziony. Kilka sekund potem coś szcęknięto nieprzyjemnie. Młodzieniec podniósł głowę. Zamglony wzrok utrudniał widzenie. Byli za daleko.

- *Co się tu dzieje? Kim jesteście? Jakim prawem podnosicie rękę na królewskich synów!* – mówił chrapliwym głosem. Gardło miał suche, niczym pustynia. Milczenie. Zapadła ponownie cisza. Z każdą minutą jego wzrok wyostrzał się. James stał nad nim, a za nim Lord Stryj. Mężczyzna szczyrzył się przerażająco.

- *Oczywiście. Zostaniecie uwolnieni... Jamsie, wykonaj swój obowiązek względem seniora* – powiedział Lord złowieszczo.

Twarz rycerza nie wyrażała emocji. Tyrrell uniósł klingę, podarowaną mu przez zmarłego króla. Łzy załśniły w kąciakach jego oczu niczym niewielkie kryształki. Jeden ruch, chwila. Krew splamiła ręce i duszę Rycerza. Edward krzychał głośno, płakał, ale braciszek już nie żył.

- *No dalej! Wiesz, co masz robić!* - wuj popędził go.

- *Proszę... Nie rób tego...*

- *Wybacz mi, nie mam wyboru...*

Rycerz wbił klingę. Zapadła cisza...

.....

- *James Tyrrell. Tak miałem na imię, zanim zabiłem synów mojego byłego króla. Nie mogę dłużej żyć w ten sposób... A więc to koniec... Umrę, jako zdrajca Jego wysokości i tchórz!* – mężczyzna pochylił się i runął wprost do zimnej wody. Zamkowa fosa zabrała go na dno.